

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. — 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. — przesyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. — pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Choryczyny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 80 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szemi pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 25 sierpnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Ludwika kr. Jutro:
G. 12 po św. Zefiryny. — Gr. kat.: Dziś: Fotyja Mucz.
Jutro: 13. N. 12 po Szosz. Hł. 5. — Słowiański: Dziś:
Namysława. Jutro: Wstysław.

Wschód słońca 5:15, zachód 6:46.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kolomyi: 3:30; do Stry-
ja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora:
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25;
11:35 (co niedzieli); do Belzca: 10:45; do Stanisławowa,
Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30
września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września);
1:35 (od 13 maja do 9 września w niedzielę i rzyms. kat.
święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do
Brzuchowic (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05,
2:28, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedzielę
i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja
do 16 września w niedzielę i św. rz.-kat.); do Szczercy
10:45 (od 27 maja do 16 września w niedzielę i święta rz.
kat.). — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne
(od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka stale
zamknięta do 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz
poniedział.) od 9—1 nadto we wtór. i piątek od 3—5, w niedziel.
11—1. Biblioteka Uniwersytecka przez sierpień zamknięta.
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz.
4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedzieli od 11—12. — Bibliot. Politechniki przez sier-
pień zamknięta — Biblioteka Towarz. Szewczenki (ulica
Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). —
Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedziel. 30 h.

Nieudały występ socjalistów.

Nowy Targ, w sierpniu.

Na niedzielę 19 bm. zapowiedzieli towarzysze od
„Czerwonego sztandaru” plakatami wiec ludowy, na
który najuprzejmiej wszystko, co żyje w Nowym Targu
zapraszali, aby rozstrząsać sprawę powszechnego głoso-
wania i zawodowej organizacji. Na wiec mieli przybyć
prócz tow. Malisza z N. Sącza, krakowscy towarzysze
dr. Drobner i Misiolek.

O 4 popołudniu wszystko, co żyło w Nowym
Targu, płeć brzydka i piękna, wielcy i mali, pospieszyli
na targowicę, aby wziąć udział w socjalistycznym wie-
cu ludowym.

Zagaił posiedzenie o 4 popołudniu tow. Rutkow-
ski, zdradzając przytem niefortunnie zamiar istotny to-
warzyszy, że chcą pogadać o kandydacie na posła do
Rady państwa. Gdy tow. Rutkowski jednak, znany
w Nowym Targu ze zbytniego zamiłowania do alkoho-
lu, polecił na przewodniczącego jednego z towarzyszy
Szymta, rozległ się powszechny protest i prawie jedno-
głośnie obwołano przewodniczącym wikaryusza tutejsze-
go ks. Wojewodzica.

Podziękowawszy za wybór, przewodniczący oświad-
czył obywatelom nowotarskim, że co do zapowiedzia-
nego plakatami pierwszego punktu programu, to kwestya
reformy wyborczej była na dwóch wiecach niedawnych
przez dra Krotoskiego i posła Potoczka tak wszech-
stronnie wentylowana, i tak w duchu na wskroś demo-
kratycznym omówiona, że chyba zgromadzeni niczego
już od towarzyszy czerwonych się nie nauczą. Co do
drugiego punktu, to organizacja zawodowa jest kwestyą
rzeczywiście ze wszech miar aktualną, ale czy my tu
w Nowym Targu mamy się organizować na podstawie
socjalistycznej? Czy my, wierzący katolicy, możemy
się łączyć z tymi, którzy nasze uczucia katolickie spro-
fanowali i ustawicznie profanują, którzy bezprzekładnymi
gwałtami i morderstwami swe przekonania zaznaczają,
którzy w Warszawie brutalnie mordują prostych robo-
tników z partii narodowej, którzy w Krakowie poranili
działacza chrześcijańskiego, Zgórniaka, którzy we walce
politycznej nie przebierają w środkach?

„Nie chcemy ich słuchać, precz z nimi, hańba im“
rozległy się zewsząd okrzyki. „A więc wobec tego
rozwiązuję wiec“, oświadczył ks. Wojewodzic, „zaś pa-
nowie towarzysze z p. Maliszem na czele, — przeciw
któremu osobiście nic nie mam do powiedzenia, o któ-
rym przeciwnie, niejedno dobre słyszałem, widzącie, ja-
ką postawę zajmuje wobec waszej agitacji lud nowo-
tarski. Uchodźcie bezpiecznie, póki pora i chyba wra-
cać tu jeszcze raz nie będzie potrzeby!“

Ponieważ kilku towarzyszy chciało przeciw temu
remonstrować, oburzony na socjalistów lud nowotarski
rzucił się na nich, zwłaszcza kobiety z wściekłością.
I kto wie, co byliby się stało, gdyby nie przytomność
umysłu kilku rozumniejszych, zwłaszcza ks. Bułata i Wo-
jewodzica. Pierwszy rzucił się w tłum i uratował nowo-
tarskiego przewodcę socjalistów, drugi wziął pod opie-
kę p. Malisza. Żandarmi i policja uchroniła apostołów
socjalistycznych od dalszych ekscesów tłumu.

Szczęściem było, że towarzyszy reprezentował tak
uczciwy człowiek zresztą, jak p. Malisz, który się czuje
i patriotą, jak to podczas obchodu Konstytucji 3 Maja
w Nowym Sączu okazał i który ma odwagę mówić

prawdę na zjazdach socjalistycznych, ku zgorszeniu pra-
wowiernych towarzyszy w rodzaju Haeckerów, Diaman-
dów itd. Każdy inny z tego rodzaju agitatorów byłby
z pewnością nie bez szwanku zgromadzenie ludowe
opuścił. Wszak na wiecu posła Potoczka jednemu
z najzacniejszych profesorów dlatego tylko odebrano
głos, bo podejrzewano go, iż sprzyja socjalistom. Lud
nowotarski jest szczerze do wiary ojców przywiązany
i da zawsze tym, którzy uczucia religijne ludu polskiego
w XX wieku nie umieją poszanować, lecz je brutalnie
na każdym kroku poniewierają, należytą odprawę. Pi-
sma, oddane socjalistom, piszą już o czarnych sotniach
i chuliganach nowotarskich. Jakto, więc ci, którzy gwał-
ty, pięści i kije jako argumenty zasadnicze do polityki
galicyjskiej wprowadzili, oburzają się, gdy te argumenty
przeciw nim się zwracają?

Z chilijskiego trzęsienia ziemi.

Ciągle jeszcze brak autentycznych, a tembardziej
plastycznych opisów trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło
Valparaiso i wogóle znaczną część południowo-amery-
kańskiej republiki Chili. Nie wynika jednakże z tego,
aby trzęsienie to nie dawało ogólniejszych, a ciekawych
wniosków i faktów do zanotowania.

Jednym z nich jest szczegół, że trzęsienie ziemi
w Valparaiso zanotowały sejsmografy w Hamburgu,
Brukseli i Londynie, a więc prawie w antypodach, czyli,
że podczas trzęsienia cała ziemia niejako dzwiała, jak
dzwon, uderzony w jednym miejscu młotem. Dla nas
to dzisiaj jest rzeczą naturalną, tak, że nie myślimy na-
wet o tem, iż niedawno, bardzo niedawno nauka sejsmo-
graficzna była jeszcze nieznana.

Narodziła się w dwu krajach: we Włoszech
i w Japonii, a zaraz po pierwszych jej powodzeniach
inne kraje ruszyły się za tamtymi, aby posunąć badania
sejsmograficzne naprzód.

I tak w r. 1903 utworzono międzynarodowe sto-
warzyszenie sejsmograficzne. Bardzo wiele uczyniono
pod tym względem w Niemczech, które pokryły się gę-
stą stosunkowo siecią stacyj sejsmograficznych, pierw-
szego, drugiego i trzeciego rzędu. Obecnie Niemcy po-
siadają dziesięć stacyj sejsmograficznych pierwszego rzę-
du, a wśród nich główna w Strassburgu, sześć stacyj
drugiego rzędu, oprócz licznych trzeciorzędnych. Obecnie
zaś profesor Gerland wypracował projekt urządzenia
dwu jeszcze stacyj pierwszego rzędu i dziesięciu drugo-
rzędnych.

Belgia także nie pozostaje w tyle i posiada w Que-
nart i w Frameries stacye, których zadaniem jest badać
zjawiska sejsmograficzne ze względu na kopalnie, a oprócz
tego wielką oficjalną stacyę sejsmograficzną w Uccle.
W Austrii istnieją też stacye sejsmograficzne, je-

47)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

Leżałem czas jakiś w mem ukryciu, śledząc pilnie
krzątanie, jaka nastąpiła po kanonadzie. Kilku ludzi
rozbiło coś toporami na wybrzeżu, niedaleko fortu:
biedną łódź prowiantową, jak to potem odkryłem. Tro-
chę dalej, u ujścia rzeczki, wielki ogień płonął pomię-
dzy drzewami; pomiędzy tem ogniskiem i okrętem krą-
żyły nieustannie szalupy, a ludzie, których widziałem
rano tak ponurych, wykrzykiwali i śpiewali głośno wio-
słując, jak dzieci. Ale głosy ich miały w sobie coś, co
nawołało myśl o rumie.

Wreszcie uznałem, że mogę już bezpiecznie zwró-
cić się ku blokhauzowi. Znajdowałem się dość daleko,
na niskim piaszczystym cyplu, zamykającym przystań od
wschodu i połączonym dośw. płytkim przesmykiem wody
z Wyspą Szkieletów. W pewnej odległości, patrząc w dół
cypla, widać było wystającą z pomiędzy niskich krzak-
ków samotną skałę, dość wysoką, o szczególnie białem
zabarwieniu. Pomyślałem sobie zaraz, iż musi to być
zapewne owa biała skała, o której mówił mi Ben Guun
i że jeżelibyśmy kiedy potrzebowali łódki, będę wiedział,
gdzie jej szukać.

Potem, trzymając się wciąż brzegów lasu, przyby-
łem wreszcie szczęśliwie do fortu, gdzie towarzysze moi
powitali mnie serdecznie.

Opowiedziawszy im moje przygody, zacząłem roz-
glądać się ciekawie po otoczeniu. Blokhauz był zbity
z nieociosanych pni sosnowych: dach, ściany i podłoga
zarówno. Ta ostatnia wznosiła się w kilku miejscach
o stopę lub półtory ponad poziom gruntu. Drzwi wy-
chodziły na mały ganek, niedaleko którego, w dole,
płynął strumień, ujęty w sztuczny, bardzo oryginalny ba-
sen, gdyż stanowił go ogromny, żelazny kocioł okręto-
wy, z przedziurawionem dnem, wkopany po same brzo-
gi w piasek.

Wewnątrz blokhauzu nie było żadnych prawie me-
bli, tylko w jednym rogu stał duży piec kamienny,
w który wsunięta była stara żelazna krata, do utrzymy-
wania żaru, cała pokryta rdzą.

Drzewo, użyte do budowy fortu, ścięto widocznie
na tem samym wzgórzu, na którym go wzniesiono.
Z pozostałych gdzieś tam resztek już mogliśmy wno-
sić, jaki piękny i wyniosły gaj zniszczono w tym celu!
Po wycięciu drzew, piaszczysty grunt osypał się po wię-
kszej części, podmyty przez deszcze. Tylko w miejscu,
gdzie strumyk wypływał z kotła, gęsta murawa mchu,
kępki paproci i rzadkie, pełzające krzewy zieleniły się
pomiędzy piaskiem. Niedaleko palisady, znacznie bliżej,
niżby tego wymagały względy obrony, jak mówiono,
szumiał po dawnemu las, wysoki i gęsty, składający się
niemał wyłącznie z sosen od strony ładu, ale zasilony
ku morzu liczną przymieszką zielonych dębów.

Chłodny wiatr wieczorny, o którym wspominałem,
przedzierał się z przeciągłym świstem przez każdą szpa-
rę niekunsztownej budowli, zasypując podłogę nieustan-
nym deszczem mialkiego piasku. Mieliśmy nim zapró-
szone oczy, trzeszczała nam w zębach, miewał się z je-
dzeniem, wpadał, wirując, do strumienia i osadzał się
na dnie kotła, tak, że woda w nim wyglądała jak go-

tujący się buljon. Funkcyę komina pełniła kwadratowa
dziura w dachu, przez którą wydostawała się tylko nie-
wielka część dymu z pieca, a reszta zasnuwała salę
blokhauzu szarą mgłą, powodując kaszel i gryząc nie-
znośnie w oczy.

Dla uzupełnienia obrazu pozostaje dodać, że Gray,
nasz nowy sprzymierzeniec, siedział z głową obandażo-
waną w skutek rany, którą mu zadali buntownicy, gdy
się wydierał do nas, a pod ścianą leżał skostniały, je-
szcze niepogrzebany trup biednego Toma Tedruth'a,
przykryty angielską flagą.

Gdyby nam wolno było siedzieć beczynnym, był-
by nas wszystkich ogarnął beznadziejny splin, ale to
z kapitanem Smollet'em była sprawa. Znalazł on zatru-
dnienie dla każdego, a przedewszystkiem podzielił nas
na grupy. Doktor, Gray i ja należeliśmy do jednej,
Esquire, Hunter i Joyce do drugiej. Nie zważając na
ogólne zmęczenie, kapitan posłał dwóch ludzi do lasu
po drzewo na opał, dwu innym kazał kopać grób dla
Tedruth'a. Doktor został mianowany kucharzem, ja sta-
łem na straży w drzwiach, a kapitan przechadzał się
pomiędzy nami, dodając nam ducha i pomagając oso-
biście, gdy tego zachodziła potrzeba.

Od czasu do czasu odchodził doktor od pieca
i stawał w drzwiach, aby odetchnąć na chwilę świeżem
powietrzem i przetrzeć oczy, które mu omal nie wy-
płynęły od dymu, a za każdym razem rzucił mi jakieś
słówko.

— Ten kapitan Smollet — rzekł przy jednej ta-
kiej sposobności — to niezwykły człowiek. Wart wię-
cej odemnie. A kiedy ja to mówię, to ma to swoje
znaczenie, mój chłopcze.

(C. d. n.)

dna nawet we Lwowie, w obserwatorium na Politechnice, nie brak ich też w Rosyi, choć tam są mniej liczne niż gdzieindziej. Natomiast Włochy, które, jak powiedzieliśmy powyżej, mogą być uważane za ojczyznę sejsmologii, są bardzo obficie zaopatrzone w tego rodzaju stacje, które wydają bardzo interesujące rezultaty. Republikańska i bogata Francja jest pod tym względem bardzo zaoferowana, w przeciwieństwie do Anglii, która wyposażywszy po królewsku swoje stacje sejsmograficzne, dokłada wielkich usiłowań, aby do ogólnego ruchu sejsmologicznego wciągnąć także Francję, co się jej nieawodnie rychło powiedzie.

Te stacje i te usiłowania niektórzy chcą zwrócić także w głąb ziemi, rozumując, że źródła, grotty, studnie głębokie i kopalnie sprowadzają nas bliżej tajemnicy sejsmologicznej i znacznie posunąć mogą dziś jeszcze bardzo niemowlęcą znajomość przyczyn trzęsienia ziemi, a już prawie nieistniejącą umiejętność przepowiadania.

Już teraz poczynają dowodzić, że wpływ gwałtownego wiatru wywołuje trzęsienie ziemi, a stwierdzono, że na odwrót trzęsienie ziemi powoduje uwalnianie się gazów, zamkniętych w korze ziemskiej, stąd po trzęsieniach ziemi najłatwiej o katastrofy, z powodu wybuchu gazów kopalnianych. Nakoniec wpływ przyczyn sejsmicznych oddziałują na źródła, na studnie wybuchowe w rodzaju n. p. Sprudla karlsbadzkiego, na gejzery t. p. Mianowicie pierwszym efektem wybuchu wulkanicznego ma być to, że przedewszystkiem powoduje wysychanie źródeł i zmniejszanie się siły wytrysków, tak jakby życie wewnętrzne zatrzymywało się we wnętrzu ziemi, wobec zbliżania się kataklizmu. Przedtem jednakże źródła te objawiają znacznie zwiększoną czynność.

Tak więc byłby już początek przepowiedni sejsmologicznych, a obserwatoria położone w głębi ziemi, byłoby w tym celu przydatniejsze, podobnie jak do obserwacji astronomicznych i do przepowiedni meteorologicznych najodpowiedniejsze są obserwatoria na szczytach gór wysokich. Inżynier i geolog francuski Francis Laur twierdzi nawet, że już doszedł pod tym względem do pozytywnych rezultatów. Mianowicie, odkrywając w r. 1880 w studni, wykopanej na 502 m., źródło wody mineralnej, gazowej, które okresowo, co pięć godzin, za każdym razem po 20 minut, wyrzucało fontanną wody na 30 metrów wysokości, na podstawie obserwacji chwilowego zwiększenia się wybuchu, był w stanie przepowiedzieć trzęsienie ziemi, które rzeczywiście w trzy dni potem zdarzyło się na wyspie Ischii we Włoszech.

Teraz drugi zupełnie odmienny szczegół z chilijskiego trzęsienia ziemi. Oto, jak doniosły telegramy, skutkiem jego było także zniknięcie „Wyspy Robinsona“, która oficjalnie nazywała się w geografii wyspą Juan Fernandez.

Ani bowiem Robinson, ani wyspa, na której żył nie są mitem. Pierwowzorem, z którego Defoe zaczerpnął temat do swej powieści, był los sternika szkockiego Aleksandra Selkirka, który w r. 1704 został przez okręt „Cinque Porto“ pozostawiony na wyspie Juan Fernandez i przeżył tam samotnie cztery lata, aż go w lutym 1709 r. zabrał okręt korsarski „Duke“. Selkirk umarł w r. 1728 w wieku lat 47, jako porucznik angielskiej marynarki.

Co się tyczy „Wyspy Robinsona“, to nie miała szczęścia do zamieszkania. Najpierw służyła za schronienie korsarzom, potem około połowy wieku 18 zajęli ją Hiszpanie, których uwagę na strategiczne znaczenie wyspy zwróciło dzieło Anglika Ansona i... urządzili na niej więzienie, w którym były częste buntury, to więźniów, to garnizonu. Po przejściu wyspy na rzecz Chili, zniesiono to więzienie w r. 1837. Potem zamieszkało na niej paru rybaków, a potem została prawie bezludną. W r. 1879 wydzierżawił ją pewien Szwajcar Rodt, ale choć włożył w przedsiębiorstwo 60.000 talarów, nie powiodło mu się nic z niej zrobić i przed niedawnymi laty ją opuścił. Przedtem rozeszła się legenda, że nazwisko Rodt, to przekręcone Ort i że na wyspie Robinsona zamieszkał b. arcyksiążę Jan Salvator, a nawet pewien berliński przyrodnik, który dla studyów bawił na wyspie, twierdził, że poznał arcyksięcia. Że jednak ta legenda pozbawiona jest podstawy, świadczy o tem data wydzierżawienia wyspy...

Ostatecznie wyspa Robinsona pozostała tak jak bezludną, jak gdyby los chciał ją zachować w całej poetyczności, jaką jej nadała powieść Defoe'go. Bo zresztą miała to być wyspa wprost cudowna, o malowniczych górach, bujnej, cieniistej roślinności, przepływających potokach, pogodnem niebie i cudownem otaczającym ją morzu. W ostatnich latach, pod wpływem tych czarów natury, chciano tam umieścić zakład kąpielowy, ale nim zdołano tę myśl wykonać, morze uchroniło „Wyspę Robinsona“ od tego sprofanowania i zazdrośnie ją skryło na zawsze w swoim łonie.

Z Warszawy.

Warszawa, 23 sierpnia.

(Represje władz. — Pustki na ulicach. — Wypadek w kawiarni Nadzwirzańskiej. — Bandytyzm. — Terroryzowanie robotników narodowców przez socjalistów. — Protest narodowców. — Zamach na prochownię wojskową. — Z Siedlec.)

Represje władz po zamachu na Skątona nie ustają. Dziennik „Poranek“ został zawieszony na czas trwania stanu wojennego, a ten sam los spotkał później „Życie gromadzkie“ i tygodnik humorystyczny „Kruk“. Nowe przepisy, obowiązujące przy obostrzonym stanie wojennym, nakazują zamykanie wszystkich sklepów i restauracji, nie handlujących napojami alkoholicznymi o g. 8 wieczorem. W rzeczywistości jednak, w śródmieściu

sklepy nawet firm pierwszorzędnych, są już zamykane około godziny 7 wieczorem, gdyż publiczność przestaje chodzić po ulicach o zmroku, a pracownicy sklepów, zwłaszcza mieszkający na odleglejszych ulicach, śpieszą się do domów, aby przed g. 8 być u siebie. Stąd na chwilę przed g. 8 jest spory ruch pieszych osób, powracających od pracy, lecz sklepy już są zamknięte, a wkrótce potem zalega miasto zupełna pustka.

Wojsko nie ma tedy poprostu do kogo strzelać. Mimo to o mało nie przyszło do użycia palnej broni przeciwko gościom kawiarni Nadzwirzańskiej na rogu Nowego Świata i alei Jerozolimskiej. Goście siedzieli w ogródku, gdy nagle rzuciona przez jakiegoś lotrzyka petarda wybuchła pod kołami tramwaju. Z przeciwległego gmachu Izby obrachunkowej wybiegło wojsko i złożyło się do strzału, mierząc w gości, siedzących w ogródku. Powstał szalony popłoch, ale nieszczęśliwie zapobiegli dwaj oficerowie, którzy powstrzymali salwę.

Rewizji dokonano w ogrodzie Krasieńskich, z którego wypuszczono tylko kobiety i dzieci. Uwięziono 40 mężczyzn, ogród zaś zamknięto.

Z Jabłonny donoszą o zamachu na prochownię wojskową. W nocy, żołnierze stojący na warcie przy prochowni 192 pułku wawerskiego piechoty w Jabłonnie, zauważyli czterech nieznanymi ludźmi, usiłujących podpelniać pod pułkowy skład z amunicją. Straż podejrzewając niebezpieczeństwo, dała salwę, na co nieznajomi odpowiedzieli pojedynczymi strzałami rewolwerowymi. Na odgłos strzałów, wybiegli żołnierze pełniący służbę na odwachu i otoczywszy kordonem miejsce napadu, usiłovali zatrzymać nieznajomych. Mimo jednak energicznych poszukiwań w lasach sąsiednich, nikogo ująć nie zdołano.

Bandyci grasują bezkarnie. Do handlu kawy przy ulicy Chmielej 1. 44 wtargnęli w biały dzień bandyci i zabrali pieniądze z kasy. Jest to ósmy napad na ten sklep. Przy ulicy Miodowej ograbili bandyci trafikę, zabierając 46 rubli. Przy ulicy Baudouina chciano obrać cukiernię Lardellego, ale rzeźmieszków spłoszono. Pod Skrzyszewem napadli bandyci na folwark Zawistowski, którego zranili. Otrzymałszy pieniądze, znęcali się jeszcze nad rannym i jego ojcem, chcąc wydobyc z nich wyznanie, gdzie się mieszczą inne pieniądze, a widząc, że tortury nie odnoszą skutku, oddalili się. W Terespolu, gubernii siedleckiej, wtargnęli bandyci do dworu i w ohydny sposób zamordowali podczas nieobecności właściciela jego córkę i gospodynię, a zranili żonę i służącą. Zabrali 150 rubli i kosztowności.

Robotnicy narodowcy, którzy skutkiem terroru ze strony socjalistów zostali wydaleny z fabryki Kijewskiego i Scholzego w Targówku, ogłosili w „Kuryerze Warszawskim“ protest przeciwko zarzutom, ogłoszonym przez socjalistów w jednym z pism warszawskich. Pismo owo nie chciało przyjąć sprostowania narodowców, którzy wreszcie znaleźli gościnę w „Kuryerze Warszawskim“. Robotnicy narodowcy powiadają w swoim protestie: „Nie chcemy brać z nich przykładu i przemocą nie będziemy zdobywali tych murów fabrycznych, z których nas przemoc usunęła. Choć jest nas legion sterrowanych i pokrzywdzonych i cały ten legion umiałby stanąć zwartą ławą, nie chwytamy się gwałtu, zostawiamy naszych krzywdzicieli w spokoju i szukamy sobie chleba gdzieindziej.

„Ale niechże nas nie krzywdzą na honorze, niech nie rzucają potwarzy, bo tego nie zniesiemy. Powiedziecie to panowie w naszym imieniu całemu społeczeństwu, aby, nie szczedząc nam na każdym kroku dowodów szczerzego współczucia, było zarazem pewne, że jesteśmy ludźmi uczciwymi i godnymi tej jego życzliwości i pieczy“.

W Siedlcach, jak obecnie donoszą stamtąd, we wtorek po zamachu na policmajstra Golcewa, wojsko strzelało gęsto na ulicy Pięknej, zamieszkałej przez żydów. Żołnierze nachodzili mieszkania i sklepy. Podczas tych zajęć zginęły 4 osoby, zaś przeszło 20 odniosło rany. Są to przeważnie żydzi.

Z Rosyi i Zaboru.

Po zamachu na Golcewa.

Siedlce. (Tel. wł.) Podczas przeprowadzenia zwłok zabitego policmajstra Golcewa zarządzono nadzwyczajne środki. Mimo to były zajścia uliczne. Z miasta mnóstwo osób ucieka.

Napad na stację kolejową.

Warszawa. (TBK.) Wczoraj popołudniu rabusie napadli na stację kolejową Otwock i zabili maszynistę. Kilku napastników ujęto.

Napad na konwój więzienny.

Warszawa. (TBK.) Banda, złożona z 50 ludzi, napadła na eskortę, prowadzącą więźniów. Napad się nie udał.

B. poseł Stachowicz o sytuacji.

Petersburg. (Tel. wł.) Jeden z przewodców partii „odrodzenia pokojowego Rosyi“ b. poseł Stachowicz, wyjeżdżając za granicę, oświadczył redaktorowi „Birżew. Wied.“, że uważa ponowne nawiązanie układów z liberalnymi członkami b. Dumy za niemożliwe. Zdaniem jego Witte nie powróci już nigdy do rządów, a Stolypin będzie musiał ustąpić gabinetowi parlamentarnemu.

Sejm finlandzki.

Petersburg. (Tel. wł.) „Praw. Wiest.“ ogłasza, że wybory do sejmiku finlandzkiego na trzylecie, od roku 1907 do 1909, rozpisano na 20 marca 1907 r.

Obrońcy „ładu“ obrażeni.

Petersburg. (Tel. wł.) Kapitan Wohak i porucznik Lebediew w Moskwie w charakterze sekundantów porucznika Smirnowskiego, w liście do redakcji „Nowoje Wrem.“ wyzwalali na pojedynek b. posła do Izby, Jacobsona, za obrazę wojska w mowie wygłoszonej w Izbie z powodu pogromu białostockiego. Władze wyższe zezwoliły na pojedynek.

Znowu bunt wojska.

Odesa. (TBK.) W obozie w Morozówce wybuchły niepokoje wśród żołnierzy I i XII batalionu saperów. Odszpiewawszy Marsyliankę urządzili żołnierze polityczne zebranie, na którym uchwalili nie strzelać do rewolucjonistów. Oficerów znieważono.

Ucieczka więźnia politycznego ze strażą.

Petersburg. (Tel. wł.) Zabójca Sipiagina, Melarkow, uszedł z więzienia etapowego. Z nim znikło 3 żołnierzy przeznaczonych do strzeżenia go.

Zabicie oficera przez żołnierza.

Kursk. (Tel. wł.) Na stacyi Kursk, szeregowiec oddziału konwojującego, Ławrow, będąc w stanie nietrzeźwym, w rozmowie z oficerem tegoż oddziału, sztabkapitanem Nikitynem, zabił go dwoma strzałami z rewolweru. Ławrowa aresztowano.

Magazyn rewolucyjny w lokalu sztabu wojskowego.

Symferopol. (TBK.) W podwórzu domu rabina, gdzie się znajduje sztab artylerii, znaleziono bomby, tajną drukarnię i kilka proklamacyj.

Zarządzenia ochronne.

Odesa. (TBK.) Zastępcy rządu i miasta wypracowują plan zarządzeń, ażeby ochronić miasto od napadów zbrojnych. Na koszt właścicieli domów wprowadzono warty dzienne na ulicach.

Połowy policyjne.

Moskwa. (Tel. wł.) Policja odkryła jeszcze jeden magazyn broni rewolucjonistów. Wszystkich mieszkańców domu uwięziono.

Z kroniki napadów i rabunków.

Symferopol. (TBK.) W Esentuki, koło Piatychor-ska, w wagonie przepełnionym pasażerami, zraniono śmiertelnie kasyera kolejowego i towarzyszącego mu żandarma. Sprawcy zabrali 17.000 rubli i zniknęli w lesie, wyskoczywszy z wagonu.

W Kineszynie, koło Kostromy, zabito kasyera fabryki Bohatina i zabrano 28.000 rubli.

W Iwanowie, koło Woznesieńska, napadnięto na kasyera fabryki Jana Juneńskiego. Sprawcy, którzy zabrali 30.000 rubli, uszli.

Strajk.

Narwa. (Pet. Ag.) Jak słyhać, strajkujący w fabryce sukna Krenholmera robotnicy znieważyli dyrektora fabryki. Wojsko aresztowało 40 przywódców strajku i odprowadziło ich do Rewla. Konwojowi towarzyszyło 300 robotników.

Czy także rewolucyoniści?

Petersburg. (TBK.) Z Erywania nadszedł na tu-tejszą pocztę worek pocztowy, który zawierał miał 148.000 rubli, w rzeczywistości jednak zawierał stare papiery. Pieniądze zginęły. Worek był zewnątrz mienaruszony.

Sukcesy Wittego za granicą.

Wilhelmshöhe. (Biuro Wolfa). Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby hr. Witte otrzymał zaproszenie na dwór cesarski do Wilhelmshöhe albo do Friedrichshofu.

Sprawy węgierskie.

Karlsbad. (TBK.) Węgierski minister Koszut odjechał do Budapesztu.

Pogłoski o rezygnacji min. Weckerlego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Weckerle złoży w jesieni tekę ministra finansów na rzecz Kolomana Schella.

W pogoni za sensacją.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pewne pismo brukowe oskarża ministra sprawiedliwości Polonyi'ego i Kristofiego, że użyli wiadomości o rozwoju węgierskiego kryzysu do gry na giełdzie, przyczem wygrali ogromne sumy.

Na Bałkanie.

Konstantynopol. (TBK.) Bułgarski agent dyplomatyczny Naczowicz podał się do dymisji z powodu różnicy zdań z bułgarskim ministerstwem. Naczowicz dziś weźmie udział w selamluku, a za kilka dni odjedzie do Sofii.

Sofia. (TBK.) Deputacja wszechbułgarskiego wiecu, który się odbył w Filipopolu, chciała wręczyć przedstawicielom wielkich mocarstw rezolucję tego wiecu, jednakże nie uzyskała u nich audyencji.

Anarchiści.

Marsylia. (TBK.) Podczas rewizji w pewnej winiarni, w której zbierają się anarchiści włoscy, znaleziono 3 rysunki, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odnoszące się do fabrykacji bomb. Właściciela winiarni, którym jest niejaki Bianco, aresztowano. Żona właściciela winiarni twierdzi, że są to wzory do robót szydełkowych dla jej córki, wyrysowane przez anarchystę Dangelo Vincenzo. Policja sądzi, że w tym wypadku chodziło o zamach na prezydenta republiki Falières'a.

Marsylia. (TBK.) U aresztowanego wczoraj anar-

chisty Wincentego Dangello, znaleziono znaczną sumę pieniędzy.

Walka kościoła z państwem.

Paryż. (TBK.) Słychać, że następne zebranie plenarne biskupów francuskich odbędzie się dnia 18 września br.

Wielki strajk w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Z Santander donoszą, że strajk się tam rozszerza. W Bilbao noc z czwartku na piątek minęło spokojnie.

Powołanie angielskiego ministra wojny do Maryenbadu.

Londyn. (TBK.) Król Edward powołał angielskiego ministra wojny do siebie do Maryenbadu.

Choroba sultana.

Konstancja. (TBK.) Od dwu dni obiegają ponownie pogłoski, że stan zdrowia sultana jest zły. Zdaje się, iż chodzi tylko o ataki osłabienia na tle cierpienia nerkowego. Wczorajszy selamlik odbył się wśród zwykłego ceremoniału. Przybyli na selamlik także ambasadorowie austriacko-węgierski i niemiecki, pierwszy w celu podziękowania sultanowi za życzenia, przesłane w dniu urodzin cesarskich, drugi przy sposobności powrotu z urlopu. Sultana nie przyjął wczoraj ambasadorów na posłuchaniu, również i ambasadora amerykańskiego.

Sultana wygląda źle. Ludność, którą dziś w znaczniejszej liczbie niż zwykle dopuszczono do udziału w selamliku, witała sultana okrzykami, sultana dziękował za owacy. Koła dworskie zapewniają, że stan zdrowia sultana jest zupełnie dobry. Audyencye odbędą się w najbliższy piątek.

Trzęsienie ziemi.

Santiago de Chile. (TBK.) Wczoraj rano ponownie odczuło trzęsienie ziemi. Wieczorem trzęsienie powtórzyło się ale było nieco słabsze.

Santiago de Chile. (Ag. Havasa). Przybył tu parowiec ze zbiegami z Valparaiso. Ustawiono kuchnie polowe, w których zbiegowie otrzymują za darmo obiady. Środki desinfekcyjne są na wyczerpaniu, wskutek czego zachodzi obawa epidemii, gdyż 500 trupów leży nieoprzeżanych.

Santiago de Chile. (TBK.) W Valparaiso poczyniono najenergiczniejsze środki celem utrzymania porządku. Coraz to nowe włoki wydobywają z pod gruzów. Wybuch epidemii jest prawie nieunikniony.

Santiago de Chile. (TBK.) Wskutek ciągle powtarzających się wstrząśnięć ziemi, niebezpieczeństwo nadal istnieje.

Powstanie na Kubie.

Hawana. (TBK.) Rząd tuł. prosił rząd Stanów Zjednoczonych o sześć dział szybkostrzelnych, które obsługiwane przez artylerię amerykańską, mają służyć do stłumienia powstania.

Londyn. (TBK.) Doniesienie z Hawany, jakoby rząd tamtejszy zażądał od Stanów Zjednoczonych dostarczenia 6 dział szybkostrzelnych do stłumienia powstania, nazywa Biuro Reutersa nieuzasadnionem.

Pogłoskę można wytłumaczyć w ten sposób, że rząd kubański zamówił w Ameryce 4 działa szybkostrzelne.

Nowy Jork. (B. Reutersa). Nieprawdziwe są wszelkie pogłoski o jakiegokolwiek interwencji Stanów Zjednoczonych na Kubie. Stany Zjednoczone są przekonania, że rząd kubański sam sobie da radę.

Przeciw Europie.

Frankfurt. (TBK.) Do „Frankf. Ztg“ donoszą z Rio de Janeiro: Delegacja brazylijska na panamerykański kongres postawi wniosek, aby wszystkie 15 państw amerykańskich, produkujących kawę, obeszły konferencję, która się ma odbyć w ciągu 6 miesięcy, celem zajęcia stanowiska wobec wysokich celi europejskich na kawę. Ma być mianowicie zawarta ugoda, ażeby towary, importowane z krajów europejskich, opodatkować proporcjonalnie do dotyczących celi na kawę.

Wiedeń. (TBK.) „Polit. Corresp.“ donosi z Cetyunii, że ks. Mikołaj Czarnogórski prosił cesarza Franciszka Józefa, ażeby pozwolił się powitać u brzegów Dalmacji, a gdyby stan zdrowia nie pozwolił księciu na to, ażeby w jego imieniu mógł powitać cesarza ks. Daniło. Cesarz odpowiedział przychylnie na tę prośbę.

Berlin. (TBK.) Cesarz Wilhelm nadał austro-węgierskiemu ministrowi wojny Pittreichowi wielki krzyż orderu Czerwonego Orła.

Paryż. (TBK.) Niemiecki ambasador Radolin wyjechał na urlop do Niemiec; najpierw odwiedzi w Norderny kanclerza Buelowa, potem pojedzie na chrzciny syna następcy tronu.

Wiedeń. (TBK.) Ubiegłej nocy zmarł w Hassingen członek Izby panów hr. Gustaw Biome.

Tryest. (TBK.) Angielska eskadra odpłynęła do Wenecji.

Detmold. (TBK.) Zmarła tu ks. Paulina Lippe, ostatnia z rodu dawnego domu książąt Lippe.

Tulon. (TBK.) Potężny pożar szalał w miejscowości Pimedes. Trzech żołnierzy znalazło śmierć w płomieniach, sześciu brak. Kilku innych odniosło ciężkie rany od poparzenia.

Osiek. (TBK.) Wysłano stąd dwie kompanie piechoty do Brodów, celem utrzymania porządku podczas strajku górników.

Katastrofa w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ubiegłej nocy zawałił się kamienny most Mikołajewski. Wiele osób zginęło.

Sprawa Gapona.

Ponura tajemnica, pokrywająca śmierć popa Gapona nie została rozwiązana, o śledztwie w tej sprawie nie było nic od dłuższego czasu słychać i cała rzecz była na najlepszej drodze ku zapomnieniu. Tymczasem zaszedł nowy wypadek: adwokat Gapona C. P. Margolin, człowiek, który wiedział bardzo wiele o tej tajemniczej sprawie, umiera nagle i to w chwili, kiedy zwątpiwszy o przeprowadzeniu energicznego śledztwa i wyjaśnieniu prawdy przez władze, zamierzał sam ująć sprawę w swe ręce i opublikować materiały, będące w jego posiadaniu. Zupełnie niespodziewana śmierć Margolina w tych okolicznościach, daje pochop do dopatrywania się związku między nią i sprawą Gapona.

Korespondent agencji Bathona, utrzymujący stosunki z Margolinem, ogłasza obecnie następujące szczegóły tej sprawy. Z kilkakrotnych rozmów z Margolinem korespondent odniósł wrażenie, że tajemnica śmierci Gapona prawie nie była dlań tajemnicą. W bardzo krótkim czasie po rozpoczęciu śledztwa, które, nawiasem mówiąc, było w początkach prowadzone bardzo umiejętnie i energicznie, natrafiono na pewny ślad zabójcy, i w kilka dni później Margolin wymienił Marcina Rutenberga jako mordercę. Stwierdzono również miejsce pobytu Rutenberga — Berlin, jego rodziny i tajemniczej studentki, z którą Gapon wyszedł z domu, aby więcej nie powrócić. Wszystkie te osoby bawiły w Londynie i były ściśle nadzorowane. Margolin prosił o nieogłaszanie szczegółów, ponieważ to mogłoby pokrzyżować zamiary śledztwa.

Przy zwłokach Gapona znaleziono kartkę, której autorem był Raczkowski, szef ochrony; śledztwo podług Margolina powinno było wywieść na światło dzienne olbrzymią „panamę“ w ochronie. W ciągu wielu lat straszono ministerya rzekomo przygotowanymi spiskami i zamachami i otrzymywano olbrzymie sumy na ich udaremnienie. Gapon, utrzymujący z ochroną stosunki wiedzy za wiele i dlatego śmierć jego była na rękę działaczom ochrony. Jednakże zabójstwo nie było jej dziełem — dokonał go Rutenberg z pobudek czysto osobistych.

Rutenberg mianowicie utrzymywał równie jak i Gapon ściśle stosunki z ochroną i musiał, wobec swego związku z kołami rewolucyjnymi starannie je ukrywać. Gapon wiedział o wszystkim i to było tak dalece groźne dla Rutenberga, iż ten zdecydował się usunąć go ze swej drogi. Tyle stwierdziło śledztwo, wstrzymane w stadium wyjaśnienia stosunku Rutenberga do ochrony. Stosunku tego nie wyjaśniono dokładnie; chciał to zrobić Margolin — lecz umarł.

NA MARGINESIE.

„PSIAKREW“.

(Na prowincyi.)

W handelku, uczęszczanym przez wojskowych, siedziałem przy szklance... wody sodowej. Obok mnie trzech młodych oficerów gorącą prowadziło dysputę nb. po niemiecku o rozwiązaniu Dumy rosyjskiej.

Zamysłony, niewiele uwagi zwracałem na całą rozmowę, aż dopiero, gdy z pośród tego niemieckiego pogwaru doszło mię słowo „psiakrew“, wymawiane po kilkakroć, tak jakoś po naszymu z 3 „r“ i z tak właściwym temu przekleństwu naszym zacięciem — nadstawiłem ucha i mimowoli zadałem sobie pytanie, Polak czy Niemiec to mówi?

W czasie tego, weszło dwóch innych oficerów również mi nieznanych z powitaniem „dobry wieczór“ i siadło osobno przy drugim stoliku z przeciwnej strony.

Polacy — pomyślałem sobie.

Nadbiegł kelner z zapytaniem „Was befehlen?“

Nie skończył, bo prawie równocześnie przerwali mu obydwaj kategorię uwagą „ne po nemecku“ i kalecząc z czeska po polsku, dawali mu dyspozycje, a sami między sobą swobodnie rozmawiali po czesku.

A więc to Czesi..!

Wkrótce od stolika, gdzie siedzieli tych trzech Niemców-oficerów, odezwały się głosy „zahlen“ i „Habe die Ehre“.

Odeszli.

Od płatniczego i gospodarza dowiedziałem się zaraz, że ci wszyscy trzej oficerowie, których wziąłem za Niemców, to... Polacy — rodowici tzw. „Galicyanie“, o polskich nawet nazwiskach. Splunąłem oburzony. Czechom powiedziałem „dobra noc“ i rumieniąc się przed nimi za tych trzech renegatów, wyszedłem ze słowem „psiakrrrew“!

GEZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 sierpnia br.:

Godzina (Czas lwowowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w mm.)	Temperatura wzrost niższa
7 rano	731.5	17.4	NW-2		
2 popoł.	732.8	19.8	WNW-2	0.0	21.0
9 wiecz.	735.5	14.1	cisza		14.0

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Z obrony krajowej. Podpułkownik 3 p. ul. obr. kraj. Herman Kamptz został zamianowany komendantem 1 p. ul. obr. kraj.

— Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państw. radca dworu Rybicki powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

— Kurs dla desinfektorów. W sali obrad Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 przedpołudn. m. publiczny egzamin uczestników miejskiego kursu dla wykształcenia służby desinfekcyjnej.

— Prywatny internat żeński. Obok nielicznych bardzo, a tak potrzebnych w naszym mieście internatów żeńskich, powstaje obecnie nowy przy ul. Łyczakowskiej l. 21. p. Heleny Zawadzkiej, prowadzony wzorowo, gdzie obok opieki znajdują uczennice także i fachowy kierunek pedagogiczny i pomoc w nauce.

— Uprzywilejowanie przemysłu galicyjskiego. Ministerstwo kolei zamówiło w austriackich fabrykach na rok bieżący dwa tysiące wagonów ciężarowych, mianowicie 1600 otwartych, a 400 krytych. Jak donosi „Oester. ung. Eisenbahnblatt“, rozdzielono zamówienia w ten sposób, że fabryka Ringhoffera w Smichowie otrzymała zamówienie na 580 wagonów, fabryka w Nesseldorfie 380 wagonów, w Grazu 225, w Bernie 115, w Simmeringu 350, Standingera 247, a fabryka w Sanoku aż... sto siedemdziesiąt pięć. Wobec tak ogromnej cyfry już chyba najzawziętszy opozycjonista nie będzie śmiał twierdzić, że rząd nie opiekuje się przemysłem galicyjskim, a wszelkie narzekania na upośledzenie kraju przez rząd centralny, okazały się zwykłymi frazesami.

— Otwarcie mownicy telefonicznej Stanisławów dworzec. Dnia 15 b. m. oddana została do użytku publiczna mownica telefoniczna, urządzona przy urzędzie pocztowym i telegraficznym Stanisławów 2 (dworzec). Mownica ta pośredniczyć będzie w rozmowach lokalnych i zajmować się będzie odbieraniem i doręczaniem fonogramów.

— Dyslokacja wojsk. Stacyonowany w Krakowie 18 pułk piechoty, zostanie po powrocie korpusu krakowskiego z manewrów przeniesiony do Tyrolu.

— Skutki opilstwa odpustowego. W Dworcach w powiecie żółkiewskim odbył się dnia 19 b. m. „praznik“. Dla podniesienia uroczystego nastroju, urządzono większą niż w inne dni świąteczne pijatykę w karczmie. Podnieceni alkoholem chłopcy napadli na przechodzącą drogą koło karczmy kobietę, zdarli z niej odzież i paśtawili się nad nią w iście zwierzęcy sposób. Kobieta tę, matkę kilkorga dzieci, znalezione następnego dnia pokrytą śmiertelnymi ranami w polu za wsią. Należy dodać, że podobne wypadki zdarzają się dość często w tej wsi, oddającej się pijaństwu na wielką skalę. Dla „duszpasterzy“, zajmujących się wszystkim, tylko nie zbawieniem powierzonych im owieczek, otwiera się w tym kierunku bardzo wdzięczne, choć niezbyt głośnie pole do działania. Bo tu o krzywdzie ruskiej trudno będzie coś powiedzieć.

— Ucieczka defraudanta. Adam Łukasiewicz, oficyant pocztowy w Chodorowie, zbiegł sprzeniewierzwszy około 24.000 koron w listach pieniężnych. Za podanie wiadomości, które umożliwiłyby schwytanie defraudanta, wyznaczyła dyrekcyja poczt i telegrafów nagrodę 1.000 koron.

— Podpity żebrak stanął wczoraj na ulicy Jagiellońskiej, obsypując każdego przechodnia stekiem obelg, gdy kto odmówił jałmużny. Nareszcie znalazł się policjant, który zuchwałego żebraka usunął z drogi.

— Kradzież wędlin. Do sklepu wędlin p. Teofila Banasia ul. Żółkiewska l. 65 dostali się w nocy na 24 bm. złodzieje i skradli wędlin za sumę 70 kor.

— Zgubiono. P. Genia Fränkel zgubiła pugilares ze srebrnych koralików z 40 kor. — P. Helena Zielińska z Manajowa zgubiła torebkę z czarnej materii z 10 kor. i 2 kluczykami.

□ Żółkiew. Towarzystwo „Bratnia pomoc galic. urzędników i praktykantów podatkowych“ w Żółkwi zwołuje na dzień 26 sierpnia walne zgromadzenie. Porządek dzienny obejmuje zwykle w takich razach przedmioty obrad. Ze sprawozdania podnieść należy, że towarzystwo mimo szczupłych funduszy zakładowych, po 6 latach istnienia ma 7514 k. w funduszu pożyczkowym i 616 w funduszu żelaznym. Założenie funduszu zapomogowego, który jeszcze zbyt mały, aby mógł być podstawą jakiegś poważniejszej akcji, świadczy o pięknych celach towarzystwa, jak niemniej, że kierownicy prowadzą je we właściwym kierunku. To też zadziwia trochę ta okoliczność, że towarzystwo o celu ściśle samopomocnym, bez chęci nawet zyskowych spekulacji, liczy tylko 161 członków. Słusznie też dyrekcyja wyzwa ogół urzędników do zrozumienia raz tego, jak wielka siła leży w każdym dążeniu do samopomocy.

□ Monasterzyska. (Kor. wł.) Czytelnia w Dubienku. O godzinę drogi od Monasterzysk znajduje się wioska polska Dubienko, dotychczas najzupełniej zaniedbana. Szkoły nie ma żadnej, w kapliczce tylko odbywają się co drugą niedzielę nabożeństwa polskie i ruskie. Materiał na szkołę zwieziony zgnił, a pieniądze na budowę tejeż przeznaczone, oprocentowały się w Wydziale powiatowym w Buczaczu. Dlaczego tak jest, tego powiedzieć nie umiemy, podajemy fakt. W niedzielę 29 lipca b. r. przyszło do zawiązania w tej miejscowości Czytelnia polskiej, a to dzięki inicjatywie ruchliwego Towarzystwa „Młodzież Polska“ w Stanisławowie, które na otwarcie Czytelni przysłało swoich delegatów pp. Kahla i Mangolda. Po przemówieniach pp. Mangolda i Nowickiego z Korościatyna, Czytelnię uznano za otwartą i umieszczono ją w domu gospodarza Karola Rajczachowskiego. Nową placówką naukową przyrzekli zająć się gorliwie proboszcz ks. Joniec, jakoteż kilku właścian

‡ Trzęsienie ziemi na Górnym Śląsku. W Zaborzu przy Zabrzu dało się we środę odczuć lekkie trzęsienie ziemi. Szyby drżały, drzwi w mieszkaniach i szafach wypadały z zawias, obrazy pospadały ze ścian. Mieszkańców wś ogarnął strach paniczny. Opuszczali pośpiesznie mieszkania, sądząc, że domy się zapadną, i obozują na dworze. Wiele domów jest porysowanych. Z ludzi nikt nie odniósł uszkodzenia.

Kacik humorystyczny.

— Wymień mi najojalniejsze pisma w Warszawie.
— „Robotnik“, „Czerwony Sztandar“ i „Proletaryusz“.
— Co? Bzika masz?
— Wcale nie. To są najojalniejsze pisma, bo ich nigdy nie zawieszają.

Między przyjaciółkami.

Leciwa narzeczona pyta przyjaciółki.
— Powiedz mi, Józiu, co by za niespodziankę zrobić Mu na imieniny.
— Pokaż mu swą metrykę urodzenia.

Podczas strajku cukierniczego.
 — Garson! Biała kawa i ciastka!
 — Słucham. A z kamieniem, czy bez kamienia?
 — Cóż to znaczy?
 — Jeżeli pan chce bez kamienia, to proszę usiąść dalej od okna, bo przy tym stoliku może szanowny pan dostać kamieniem w główkę. (Kur. Świąt.“).

Na letniem mieszkaniu.
Gość: Powiedzcie mi matko, z czego tutaj ludzie żyją?
Wieśniaczka: Z powietrza, proszę pana.

Zbyteczne wymagania.
Nauczyciel muzyki: Muszę wyznać panu, że córeczka nigdy nie posiada żadnego talentu do muzyki.
Papa (dorobkiewicz): To dobre, a za coś ja płacę panu po 4 rb. za godzinę?

Nasze dzieci.

— Ależ z tobą to już naprawdę nie można wytrzymać! Cały dzień trzeba cię łajać!

— Niech się ciocia o to nie martwi, ja przecież wcale nie jestem obraźliwy.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.
Wiedeń, 24 sierpnia. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40·80 do 41·20.

Tendencya: niezmieniona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 63'25 do 63'75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —'—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —'—, w całych wagonach K. —'— do —'—, beczkami do —'—.

Tendencja: stała.
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35.75 do K. 36.95. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37-35 do K. 40-20.
Tendencya: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń: dn. 24 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 283—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 293—, Towarzystwa żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 255—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256—, Pożyczka serbsk. prem. po 100 fr. 4 proc. 97—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 21'65, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 456 —, Clary zł. —, m. k. 140—, Pożyczka m. Innsbrodu 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 57—, Ofen 40 zł. 170—, Palfy 40 zł. m. 45 165'50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58—, Salma 198— zł. m. kon. 71—, Pożyczka salcburska ——, zł. Tureckie oblig. prem.

kolej po fr. — 161 75, losy komunalne m. Wiednia
z r. 1874 510.—.

Paryż, d. 24 sierpnia. Trzy procentowa renta 97·80, 30·55.

Berlin, d. 24 sierpnia. Banknoty austriackie 85.30,
Spirytus —.—.

Frankfurt, dnia 24 sierpnia. Austr. kred. 210.—, Laura —.—, Disconto 183.—. Koleje państwowe —.—, Alpy —.—. Usposobienie: Spokojnie.

Wiedeń, d. 25 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 668'75 Akcye węgier. Zakładu kredyt. 804'75, Akcye Anglo banku 308'25, Akcye Unionbanku 548'—, Akcye Länderbanku 439'—, Akcye Bankvereinu 549'25. Akcye Boden credit 1037'—, Akcye gal. Banku hipot. 575'—, Akcye kolei państwowych 671'25, Akcye kolei południowej 161'— Akcye Tramway A. —, B. —. Akcye kolei Elbethal. 449'—, Akcye kolei półn. 5480'— Akcye kolei czern. 580'— Akcye Alpiny 591'—, Akcye Rima Muranyi 576'—, Akcye Prag. Tow. żel. 2785'— Akcye Fabryki broni 578'—, Akcye tureckie tyton. 403'—, Akcye galic. karpac. Tow. naft. 578'— Oblig. węg. ind. 94'10, Renta majowa 99'25, Austr. Renta koronowa 99'35 Węg. Renta koronowa 94'40, 36 l. Listy Tow. kred. ziem. 98'60, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98'25, 4½ proc. listy Banku hipot. 100'60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111'—, 4 proc. listy Banku kraj. 98'80, 4½ proc. listy Banku kraj. 101'05, 5 proc. komunalne obligacye Banku kraj. —, Obligacye propinacyjne 99'35 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97'50, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97'—, Losy tureckie 162'—, Marki 117'30, Ruble 252'—, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — 5 proc. ros. pożyczka 1906 79'—.

Usposobienie bez ochoty mimo silnej zagranicy, lombardy i papiery naftowe słabo.

Berlin, 1.25 sierpnia. 1 rzy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 210.10, Staatsbahny 143.75, Disconto Comandit 183.— Berlin. Tow. handl. 168.75, Laura 240.—, Bohumery 245.— Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubelza gotówka 215.40, Kolej warsz.-wied. 123.50, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna —.—, Losy tureckie 146.75, Renta włoska —.—, Harpener* kopalnia węgla 211.90, Kolej Marienburg-Mława —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 32.90, Kolej Henry 143.25, Niemiecki bank narodowy 128.30, Kanada Preferred 168.25, Akcje żeglugi hamburskiej 161.30, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark* 262.50 $3\frac{1}{2}$ prc. renta rosyjska z r. 1894 63.50, $3\frac{1}{2}$ prc. renta rosyjska 65.10, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 71.75, $4\frac{1}{2}$ prc. renta rosyjska z r. 1905 94.30 Rheinische Stahlwerke 205.—, Gelsenkirchen 226.25.

Berlin, d. 25 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 210/10, Staatsbany 143/75, Lombardy 38/20, Disconto Comandi 183—, Ruble 215/40.

Frankfurt, d. 25 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100—, Austr. renta złota 100—, Austr. akcje kredytowe 210—, Staatsbahny 143.75, Lombardy 33—, 4-proc. austr. renta koronowa 99.50.

Tendencya: prawie stała.

Parryz, d. 25 sierpnia wczorajsza giełda wieczorna
4 proc. renta francuska 97.92, 4 proc. renta włoska —
4 proc. hiszpańskie Exterieurs 96.45, Losy tureckie 147.50
Nowe tureckie Console —, Ottomany —, Debej
—, Chartered 44—, Rio-Tinto 17.48 Renta turecka C.
—, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta buł-
garska —, Renta grecka —
Tendencya.

Targ zbożowy i towarowy.

Endepest 24 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 14'90 do 14'92, Pszenica na maj od — do —. Pszenica na październik od 14'30 do 14'32. Żyto na kwiecień 1907 r. od 12'64 do 12'66, Żyto na październik od 12'22 do 12'24, Owies na kwiecień 1907 r. od 13'26 do 13'28, Owies na październik od 12'96 do 12'98, Kukurudza na sierpień 12— do 12'02, kukurudza na wrzes. od 12'02 do 12'04, kukurudza na maj 1907 od 10'32 do 10'34, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 32'50 do 32'70.
Pogoda: ciepło.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 23 sierpnia 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	placa	zadania
Jedno tu renta	4% konwert.) maj—listopad	4	99 25	99 45
	wojna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	99 20	99 40
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	99 35	100 00
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100 —	100 20
Losy z roku 1860	500 zł. w. a.	4	156 80	158 80
"	1860 " 100 zł. w. a.	4	218 —	224 —
"	1864 " 100 zł. w. a.	—	276 —	278 —
"	1864 " 50 zł. w. a.	—	276 —	278 —
Listy zastawne domen państw.	120 zł. za szt.	5	289 —	291 —
Dług państwa krajów koronnych w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku		4	111 25	117 45
" " w wal. kor. wolna od pod.		4	99 35	99 55
" " inwest. wolna od pod.		3 1/2	99 35	99 55
Obligacye Kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze		4	99 60	100 00
" ces. Elżbiety w złocie w. od pod.		4	117 65	118 65
" ces. Franciszka Józefa w srebrze		5 1/2	124 —	124 75
" Karola Ludwika		4	99 55	100 55
" arc. Rudolfa w K. wol. od pod.		4	99 55	100 55
Obligacye pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebrze		4	106 —	107 —
" czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.		4	—	—
" " 1895 400, 2000, 10000 k.		4	99 50	100 50
" Bukowińska lokal. 400 kor.		4	99 55	100 55
" Karola Ludwika srebr.		4	99 60	100 60
" Lwów-Czerni. Jassy Em. 1894		4	99 35	100 35
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota		4	95 55	95 75
Węg. renta w kor. wolna od podatku		4	95 55	95 75
Węg. renta w kor. wolna od podatku		3 1/2	86 65	86 85
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.		—	208 —	210 —
" " 50 zł.		—	207 75	209 75
Węg. obligacye prem. reg. Cissy		4	154 50	156 50
Kroac. i Slav. obligacye propin. w. a.		4 1/2	101 25	102 —
Węgierskie obligacye hip.		4	94 65	95 65
Kroacyi i Sławonii oblig. hip.		4	97 —	—
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893		4	98 80	99 80
Oblig. prop. Bukowiny		5	101 90	102 90

Jal. poz. kraj. z r. 1893.	4	9815	9915	Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	2950	3150
Gał. obl. prop. z r. 1839.		9920	10020	Fundacy arcyks. Rudolfa po 10 zł.	55	63
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4 1/2	9960	10060	Salma po 40 zł. m. k.	200	208
" " " " z r. 1896.	4	9690	9790	Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	72	80
" " " Wiednia z r. 1874.	5	12175	12275	Tureckie obl. kol. po 400 fr.	16225	16325
Poz. hipot. Bułgarii z r. 1892.	6	11940	12040	Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	510	518
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).				Kupony) 3% obligacye premiiowe (1880	46	51
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	9850	9950	" pra-) 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889	93	100
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	10145	10245	miowe) 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	38	4150
" " " " " " " " " " " "	4	9975	10075	Akceje (przedsiębiorstw transportowych).		
Gał. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 a l.	5	11050	11150	Buk. kol. lok. akc. pierw 200 zł.	432	442
" " " " " " " " " " " "	4 1/2	10025	10125	" " " akceje zakład 200 zł.	3490	3519
" " " " " " " " " " " "	4 1/2	10010	10110	Kolej póm. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	411	421
" " " " " " " " " " " "	4	9850	9950	Lwów-Beizec (akc. pierw.) 200 zł.	58150	58250
" Tow. kred. ziem. los w 50 lat	4	9850	9950	Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	373	377
" " " " " " " " " " " "	4	9960	—	Lwów-Kleparów-Jaworów 4 ^{te}	392	400
" " " " " " " " " " " "	4	9975	—	wschodn. gał. lokal. 200 zł.	673	674
Banku kraj. dla Gał. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	10145	10230	" państwowych 200 zł. = 500 fr.	405	400
" " " " " " " " " " " "	4	9850	9950	" węg. galicyj. lokal. 200 zł.		
" " " " " " " " " " " "	5	9850	9950	Akceje banków (za sztukę).	30850	30950
" " " " " " " " " " " "	4	131	102	Banku Anglo-austr. 240 Kor.	550	551
" " " " " " " " " " " "	4	9830	9930	Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	3185	3190
" " " " " " " " " " " "	4	9830	9930	Peszcz. Banku handl. 1000 K.	67050	67150
Austr. węg. Banku los w 50 l. w austr.	4	9980	10080	Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	814	805
" " " " " " " " " " " "	4	9985	10085	Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	574	576
Obligacye z prawem pierwszeństwa.				Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	160	195
Kolej póm. ces. Ferd. em. z r. 1885	4	100	101	Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	43750	43850
" " " " " " " " " " " "	4	9160	92	Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	1770	178150
" " " " " " " " " " " "	4	9865	9960	Banku Austro-węg. 1400	24550	246
Węg.-Gał. kolej "em. 1870	3 1/2	9290	-65	Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	242	24350
" " " " " " " " " " " "	5	112	113	Zivnostenska banka 200 Kor.		
" " " " " " " " " " " "	4	100	101	Akceje (przedsiębiorstw pr. emysłowych).	605	614
Losy procentowe (za sztukę).				Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	626	630
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	285	298	Schoanicy 500 Kor.		
" " " " " " " " " " " "	3	292	299	Weksle. (Czeki dewizy krótkotermin.). %	11725	11755
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	256	265	Berlin i niem. m. bank za 100 marek	242	23993
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	256	262	Londyn za 10 funtów szter.	3	9528
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	97	103	Paryż za 100 fr.	5 1/2	9543
Losy bezprocentowe (za sztukę).				Petersburg i Warszawa za 100 rubli		
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.		2175	2375	Włoskie banknoty za 100 lirów		9540
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.		457	463	Waluty.		
Clary po 40 zł. m. k.		140	149	Dukat cesarski.		1133
Pożyczka m. Insbrucku po 20 zł. w. a.		79	85	20-frankówka		1907
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.		87	92	20-markówka		2345
" " " " " " " " " " " "		57	64	Suweryn angielski zł.		2393
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.		170	178	Niemieckie banknoty za 100 marek		11725
Palffy po 40 zł. m. k.		16550	17550	Włoskie banknoty za lir 100		9535
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.		4850	5050	Ruble banknoty za 100 rubli		252

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.
Z drukarni „Słowa Polskiego,” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu